

# GŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr.  
Lwów, ul. Piekarska 28. II p.  
Telefon nr. 35-29.  
Konto czekowe 152-848.

**Wychodzi 1 i 15 każdego  
miesiąca**  
Redakcja i Administracja urządzuje  
codziennie od 17 do 19-tej  
z wyjątkiem niedziel i świąt

**Pre numerata**  
roczna . . . . . zł 6.—  
półroczna . . . . . „ 3.—  
kwartalna . . . . . „ 1.5  
miesięczna . . . . . „ —.50

## Nasza ideologia.

Każda grupa ludzi, jeśli pragnie pracować zgodnie z tym, aby zapanował na świecie i w życiu społecznym pewien ład i porządek, układa sobie jakiś program działania, określa sobie jakiś cel, do którego dąży. Mówią np.: Chcemy, aby było tak, a tak na świecie, i będziemy robić dzisiaj i jutro to i to, aby mogło być lepiej, aby się mogło spełnić to, czego chcemy. To się nazywa: mieć swoją ideologię.

Mają więc swoją ideologię socjaliści. Ci mówią: Chcemy walki klas, aby robotnik zawsze walczył z przedsiębiorcą i pracodawcą. Chcemy, aby znikła własność prywatna, aby domy, grunty, fabryki były własnością państwa, aby wszyscy pracowali na państwowem, aby każdy robił to i tak, co i jak państwo każe. Religja w tych rzeczach nie ma znaczenia, bo wszystko się dzieje podług niezmiennych praw przyrody.

Jest to ideologia socjalistyczna. Tę ideologię wprowadzają w życie gwałtem i terorem bolszewicy w Rosji. Stworzyli państwo, w którym pozornie tylko robotnicy i chłopci rządzą, w którym prowadzi się wojna przeciw wszelkiej religji, **bluźni się Bogu**, zabiera się wszystko dla państwa, każe się chłopom robić pańszczyznę dla państwa, czyni się z gospodarza parobka źle płaconego. Płatni agitatorzy bolszewicy wołają wszędzie, że w Rosji jest raj, bo jest rzeczpospolita chłopsko-robotnicza a co, którzy znają Rosję, świadczą, że w Rosji dla chłopów i dla wszelkiej części robotników jest niewola i piekło. Chleb, odzież tylko na kartki, tylko dla swoich — naturalnie partyjnych.

Otóż i my mamy swoją ideologię. My mówimy. Państwo, naród, społeczeństwo, są tworem Bożym i winny się rządzić prawami, jakie P. Bóg dał ludziom. Dał P. Bóg ludziom prawa i naukę przez Jezusa Chrystusa. Tę naukę głosi i głosić będzie aż do końca wieków Kościół Katolicki. Nauka Chrystusowa uczy, że każda dusza ludzka jest jednakowo odkupiona przez Chrystusa, że na świecie w życiu społecznym winna rządzić sprawiedliwość, że ludzie winni się odnosić wzajemnie do siebie z miłością. Jeden drugiemu winien pomagać. Każdy winien pamiętać o państwie, ale państwo winno szanować w ramach prawa i sprawiedliwości każdą jednostkę. Należy takie prawa stanowić, aby mogły żyć z sobą w zgodzie rozmaite klasy społeczne, ro-

zmaite stany i zawody, rozmaite wreszcie narody. Nie dla wojny żyć i pracować, ale dla pokoju. Nie dla rewolucji wychowywać ludzi, ale dla zgodnej współpracy. Oto jest ideologia nasza chrześcijańsko-społeczna, którą chrześcijańska demokracja stara się realizować tj. wprowadzać w życie.

W praktyce oznacza ta ideologia: Państwo, szkoła, całe życie społeczne ma się rządzić prawami, zgodnymi z nauką Chrystusową. Państwo jest dla wszystkich konieczne, ale i ono ma się trzymać praw Boskich. Początkiem życia społecznego jest rodzina, zbudowana na zasadzie małżeństwa nierozzerwalnego. Szkoła winna wychowywać dzieci w duchu religijnym. Rozmaite klasy i zawody mogą się organizować w związki, aby sobie łatwiej pomagać. Walka klas szkodzi życiu społecznemu: rozmaite klasy ludzi winny z sobą pracować w zgodzie, aby naród i państwo były szczęśliwe. Państwo winno chronić ludzi biedniejszych i słabszych, a starać się o dobro wszystkich.

W ideologii naszej na dwie rzeczy kładziemy szczególniejszy nacisk: aby wszystko się działo zgodnie z prawami boskimi, jakie głosi Kościół Katolicki, a następnie aby rozmaite klasy i stany chciały żyć z sobą w pokoju i zgodzie. Ideologia nasza zwraca szczególniejszą uwagę na ochronę ludzi biedniejszych, na niesienie pomocy drogą ustaw klasie robotniczej, ludziom pracy. Ideologia nasza sprzyja wszelkim stowarzyszeniom i związkom, które chcą pracować na podstawach chrześcijańskich.

Ideologia nasza jest niezawodnie piękną i zdrową dla społeczeństwa: a jednak tak mało ludzi inteligentnych staje do pracy, aby tę ideologię w życie, w czyn wprowadzić. Głos papieży dawniejszych i dzisiejszych, nawołujący nas do pracy w myśl tej ideologii, u nas w Polsce mało stosunkowo znajdował i znajduje posłuchu. Ludzie idą tam, gdzie więcej krzyku i hałasu, nie rozumiejąc i nie pracując na podstawie tylko na gruncie naszej ideologii może się przyjąć i dać owoce dobre.

Także wśród duchowieństwa nasza ideologia winna znaleźć więcej, niż dotychczas, pracowników. Prawda, że głównie księża i dzisiaj tę ideologię podtrzymują. Ale byłaby ona silniej realizowana, gdyby nie jeden tylko i drugi, ale gdyby wszyscy dokładali starań i dla tej ideologii czynnie pracowali.

Tej właśnie ideologii nasze pismo chce służyć. Jeśli w chwili dzisiejszej ostrej walki między obózem rządzącym a jego przeciwnikami nasze pismo zachowuje spokój i umiarkowanie, nawołuje do zgody, to czyni dlatego, że uważa pracę nad uspokajaniem umysłów i nad szerzeniem zgody w społeczeństwie za nakazy naszej chrześcijańskiej ideologii.

Ciężkie jest dziś położenie nasze i nie pora na rozgrywkę, kto zwycięży. Jest obowiązkiem ludzi dobrej woli przypominać wszystkim, że czas na zgodną współpracę, aby wspólnymi siłami chronić życie społeczne przed przewrotami i przewyciężać dzisiejsze przesilenie.

Kto naszą ideologję rozumie i uznaje, niech staje razem z nami do pracy i niech popiera nasze pismo.

**Ks. prof. dr. Szczepan Szydelski**  
Poseł na Sejm.

## Zjazd powiatowy Chrz.-D. w Samborze.

Dnia 12 marca b. r. odbył się w Samborze Zjazd powiatowy Chrześcijańskiej Demokracji. Na Zjazd przybyło około trzystu delegatów z 48 gmin; przybyli też na zjazd posłowie Ch. Dem. prof. Stefan Bryła i X. prof. Szczepan Szydelski, a nadto p. radca Józef Łukasiewicz ze Lwowa.

Zjazd zagaił o godzinie dwunastej w południe p. Włodzimierz Siwak, w skład prezydium weszli nadto pp. Wojakowski z Sambora, Iwańczyszak z Biskupic i Leškiewicz z Maksymowic, sekretarzowali pp. Bisz z Sambora i Wojciechowski z Nadyb.

Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu przedłożyli pp. Siwak i Załupka, poczem wygłosili referaty obaj pp. posłowie. Pierwszy przemawiał prezes Rady Dzielnicowej Ch. D. X. prof. dr. Szydelski. W dłuższym przemówieniu scharakteryzował on sytuację polityczną i gospodarczą państwa; specjalnie zajął się sprawami rolnictwa i obecną katastrofą gospodarczą tegoż; omówił szeroko przyczyny kryzysu gospodarczego, możliwość środków zaradczych.

P. prof. Bryła omówił w swoim przemówieniu rolę, jaką w społeczeństwie odgrywać powinna Chrześcijańska Demokracja, przyczem określił ją, jako rolę sumienia narodowego, które kierować się musi nie tylko bezpośrednim interesem materialnym, ale sprawiedliwością i miłością bliźniego, budowaną na potrzebach i na dobru państwa i społeczeństwa. Następnie zaś podał, w jaki sposób klub Ch. D. w polityce swej na terenie parlamentu zasady te pragnie wcielić i wcieli w życie. W tym miejscu omówił też p. poseł ostatnie wnioski, wniesione przez klub Ch. D. w sprawie potrzeb społeczeństwa, a zwłaszcza specjalnie dziś biednego rolnictwa.

Po referatach rozwinęła się bardzo długa i ożywiona dyskusja. Zabierało w niej głos wielu mowców, a mianowicie p. Kordzielewicz ze Strzałkowiec, omówił potrzebę komasacji podatków i p. Paluch z Powodowej, mówił o potrzebach miejscowych, p. Świechło ze Sambora zwrócił uwagę na konieczność zabezpieczenia rękodzielników na starość oraz skreślił dole rękodzielnika, P. Byrka mówił o niedoli wsi i pokreślał

drogi, jakimi powinna iść naprawa sytuacji. P. Majchrowicz z Głębokiej mówił o organizacji. P. Pełkiewicz ze Sambora o konieczności wzmocnienia ruchu budowlanego; mówił też w swem przemówieniu o niewłaściwej konkurencji, jaką stosują zakłady karne wobec rękodziela. Następnie p. Jabłońska pokreśliła konieczność religijnego wychowywania młodzieży, oraz zaznaczyła, że konieczna jest wolność wyrażania swych przekonań. P. Iwańczyszak z Biskupic poruszył sprawę ślubów cywilnych, których wprowadzenie w Polsce obecnie może grozić. P. Kicuła z Wojutyecz mówił o ubezpieczeniach. Następnie przemawiali jeszcze p. Wolf, Król z Sambora, Brzostowski z Biskupic, Buchowiec z Uherzec, Załupka z Dorozowa, Buczek i Czyż.

Po bardzo długiej, a zarazem ożywionej i interesującej dyskusji zabrali jeszcze raz głos obaj posłowie, a także p. radca Łukasiewicz, który podkreślił rolę i znaczenie Ch. D. w społeczeństwie.

Wreszcie — już o godzinie piątej — dokonano wyborów nowego Zarządu powiatowego. Wybrano go jednogłośnie w następującym składzie: prezes: inż. Jan Szafran; wiceprezesi: insp. Wojakowski, rolnik Ziemiak, introligator Siwak, p. Rożankowska i ks. Czeszyk. Skarbnik: p. Pełkowski. Sekretarze: pp. Załupka i Birz. Członkowie Zarządu: Michel, Iwańczyszak (Biskowice), Lichwa (Maksymowice), Hild (Sambor), X. Wajda (Czukiew), Świechło (Sambor), X. Nycz (Wojutyecz), Pająk (Olszanik), Sorówka (Strzałkowiec), Byrka Józef (Powodowa), Bojko (Łaka), Radomski (Karlowin), Łopusiewicz (Uherce), Wójtowin, Kurnafel (Wolica Polska), Kartuś (Biskowice), Frei Antoni, Kwaśniewicz Józef, Biliński (Bilina Wielka), Orłwiński (Orłynice), Marezyk (Byków), Szandrzyj (Kozienice), Droński (Drokiewice), Nikiel (Wojutyecz), Malinowski (Biskowice), Grabiński (Sambor). Komisja rewizyjna: Kowaliczko, Wolf i Brzostowski.

Po wyborach podziękował p. Iwańczyszak w serdecznych słowach za przybycie p. posłowi Bryle, który niezmierną pracą dla dobra ludzkości zjednał sobie serca wszystkich. X. prof. Szydelskiemu i p. Łukasiewiczowi za przybycie.

Wyjątkowo długie, gdyż trwające bez przerwy aż do chwili odjazdu pociągów obrady, toczyły się w nastroju bardzo poważnym i podniosłym i stwierdziły silny wzrost idei chrześcijańsko-społecznej w Samborskiem.

## Małżeństwo katolickie a rozwód.

Gdy uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną projekt prawa małżeńskiego, dopuszczający także dla katolików śluby cywilne i rozwody, może być każdej chwili wniesiony do Sejmu, czas jest najwyższy, aby kwestje małżeństwa, ślubów cywilnych i rozwodów poddać gruntownej rozprawie.

Małżeństwo ustanowił sam Bóg w raju, mówiąc, że „niedobrze jest być człowiekowi samemu” i dając Adamowi żonę, stworzył Ewę. Instytucja małżeństwa w czasach późniejszego ogólnego zepsucia zwyrodniała, powstały wielożeństwo i rozwody. Dopiero Chrystus przynosząc Nowy Zakon, nie tylko przywrócił małżeństwo do pierwotnej czystości, ale nawet je uświęcił, podnosząc do godności

sakramentu. Małżeństwo katolickie jest więc świętem i wedle słów Chrystusa nierozdzielalnym. To też Kościół Katolicki nie zna rozwodu. Małżeństwo katolickie ważnie zawarte a zwłaszcza dokonane, rozzerwać może tylko śmierć jednego z małżonków. Kościół nie może tego zmienić, bo Chrystus ustanowił sakrament małżeństwa i wyrzekł te słowa: „Kto opuści swą żonę i pojmie inną, cudzołożny”. To też dziwnie wyglądają słowa wielu katolików, którzy mówią: Dobrzeby było, gdyby Kościół zgodził się na rozwody. Dają oni temi słowami dowód, że nie znają dogmatów katolickich.

Pod względem religijnym i dogmatycznym kwestja jest zupełnie jasna. W Kościele katolickim niema rozwodów, może być tylko stwierdzonem, że ślub był nieważny, a w pewnych wypadkach Kościół zezwala na separację od stołu i łoża. Ale ten dogmat da się rozumowo uzasadnić.

Zastanówmy się, jaki jest cel małżeństwa. Różnić możemy dwa główne cele, pierwszy najważniejszy społeczny, płodzenie i wychowanie dzieci, drugi indywidualny: współżycie mężczyzny z kobietą i wzajemna pomoc w doli i niedoli małżonków, związanych miłością. Stosunek płciowy dozwolony jest tylko między małżonkami. Pierwszy cel „mający na oku dobro społeczeństwa, narodu i państwa” jest ważniejszy od drugiego indywidualnego jednostki, dążącej do szczęścia osobistego. Konflikt między szczęściem osobistym a dobrem społecznym zachodzić może nietylko w kwestji małżeństwa. Wszak w razie wojny każdy obywatel musi dla obrony ojczyzny i państwa poświęcić w razie potrzeby swe zdrowie, mienie a nawet życie, chociaż to sprzeciwia się stanowczo interesowi danej jednostki i jego rodziny. Tak i tu w razie, gdy interes osobisty może przemawiać za rozwodem, musi on ustąpić interesowi społeczeństwa i państwa, który uznaje rozwód jako szkodliwy dla rodziny, narodu i państwa.

(Ciąg dalszy w nast. numerze).

**Dr. Maksymiljan Thullie.**  
senator

## Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy.

Staraniem głównie prof. Dr. Augusta Paszkudzkiego zorganizował się i rozpoczął pracę Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy. Prof. Paszkudzki zajął się przeprowadzeniem sprawy statutowej, następnie obmyśleniem programu pracy i wynalezieniem odpowiednich prelegentów.

Rozpoczęło się bardzo skromnie. Chrześcijańska Demokracja udzieliła pewnej subwencji na wydrukowanie afiszów, a prelegenci poczęli wygłaszać pierwsze popularne wykłady w szkole kolejowej. Wstęp po 10 gr. od osoby. Pierwsze wykłady musiały być bardzo popularne i bardzo przystępne, aby jako tako zainteresować pewne koła, dla których te wykłady są przeznaczone. Ale dobierano prelegentów poważnych od początku. Wykładali sam prof. Paszkudzki, Dr. Wolańczyk, dyr. Kwiatkowski Emil i inni niemniej ludzie wybitni.

Początki były ciężkie. Na pierwszym wykładzie zjawił się jeden słuchacz, ale wkrótce sala

poczęła się coraz bardziej zapełniać. Przychodzili dzieci, ale przychodzili i starsi coraz liczniej. Na pewne wykłady dzieci się nawet nie wpuszczało, aby było więcej miejsca dla starszych.

Prelegenci urozmaicają wykłady z zakresu historii, przyrody i życia obrazami świetlnymi, co stanowić musi dużą zachętę dla słuchaczy. Dobór obrazów i filmów bardzo staranny.

Rozpoczęły się wykłady na popularne tematy w szkole kolejowej, ale się pogłębiły i rozszerzyły wkrótce na inne ośrodki.

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy rozpoczął dalsze serje wykładów z dobranymi prelegentami i tematami w gmachu Sokoła II, a czasami sięga także do sal Sokoła i w innych dzielnicach. Są przygotowane serje z zakresu historii, przyrody, życia społecznego, geografji Polski, z życia państwowego. Obmyślany program wypełni czas do wiosny, a na jesień dalszy plan pracy jest w przygotowaniu.

Podając do wiadomości Czytelników początki pracy oświatowej Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, zwracamy równocześnie uwagę, że wspomniana instytucja może służyć także prelegentami na prowincję. Należy tylko zgłaszać się w tej sprawie do p. prof. Paszkudzkiego i przeprowadzić w tej sprawie rozmowę.

Z równem zadowoleniem wspomnieć chcemy na tem miejscu o Kursie oświatowo-społecznym, prowadzonym systematycznie w Zjednoczeniu Chrześcijańskich związków zawodowych przez zespół sił: ks. prof. Dr. Mytkowicza, Dr. Sanecznego, rady Liebharta, Dra Majewskiego, rady Łukasiewicza Józefa, Dr. Biedrzyckiego, Dr. Homika, Tadeusza Lewickiego rady i wizytatora szkolnego i innych. W kursie tym bierze udział znaczna grupa młodszych ochotników, którzy się ruchem chrześcijańsko-społecznym interesują. Frekwencja jest dobra. Wykłady odbywają się regularnie. Jeden z uczestników tego kursu wyjedzie prawdopodobnie na kurs do Warszawy, aby następnie zdać sprawę kolegom z tego, co tam usłyszy i zobaczy. Tematy wykładów na kursie były następujące: Ks. Prof. Dr. Mytkowicz wykladał: 1) Powstanie kwestji socjalnej i próby jej rozwiązania, 2) Stanowisko katolickie wobec kwestji socjalnej, 3) Sprawa robotnicza, 4) Ruchy syndykalne (zawodowo-robotnicze), 5) Akcja katolicka w obronie robotników, 6) Socjalizm a robotnicy, 7) Chrześ. Związ. zawod. i ich doktryna, program i metody pracy. Prof. Akad. Handl. P. Dr. Biedrzycki wykladał: 1) Kapitał i praca w życiu gospodarczem, 2) Przesilenie gospodarcze. P. Prof. Akad. Handl. Dr. Homik: 1) Istota współdzielczości i metody pracy, 2) Przepisy prawne w spółdzielczości, 3) Pieniądz, waluta. P. Radca Łukasiewicz Józef: 1) Propaganda, jej środki i cele, 2) Historia stronnictw politycznych w Polsce i ich programy (wykładów 4). Po skończeniu wszystkich wykładów zaczną się lekcje praktyczne.

Do pracy oświatowej na terenie Domu katolickiego należy zaliczyć pracę zespołu dramatycznego, który wystawia wieczorami dla rozweślenia uczestników zabawne komedje, a gra z werwą i życiem. Ludziska uśmieją się nieraz doskonale. Jest to zasługą głównie p. Brucha Leona, który zespół zorganizował i reżyseruje sztuki.

Obecnie zanosi się na dalsze ożywienie akcji oświatowej w Domu katolickim, bo przy pomocy p. Brucha organizuje się na nowo Związek młodzieży czeladniczej. W niedzielę 15 marca, ma być zebranie konstytuujące.

Skorośmy rozpoczęli Chrześcijańskim Uniwersytetem Robotniczym, to na nim także skończymy. Zawiadamiamy więc, że ten chrześcijański uniwersytet już dziś układa sobie plan, co będzie mógł urządzić w Domu katolickim przyszłej jesieni i zimy, jak tam poprowadzić pracę w przysłym sezonie odczytowym.

Sz.

## Sprawy rękodzielnicze.

Izby przemysłowe i Rękodzielnicze w Małopolsce rozpoczęły starania, aby istniejący niedyś przy Wydziale krajowym we Lwowie fundusz na popieranie przemysłu krajowego, pozostał nadal własnością przemysłu małopolskiego i mógł służyć jego celom. (W tej sprawie wniósł interpelację w Senacie p. senator Thullie, o czym piszemy na innym miejscu).

Powstał ten fundusz z inicjatywy grona osób pragnących podnieść przemysł drobny krajowy. Dawny Sejm galicyjski uchwalał co roku pewne dotacje na zasilenie tego funduszu, tak, że rósł on ustawicznie i w chwili wybuchu wojny wynosił kilka milionów koron austriackich. Przyszła po wojnie dewaluacja, i przeliczono tę sumę na około 700.000 złotych.

Na zjeździe Izb Rzemieślniczych we Lwowie w lipcu 1930 r. uchwalono odnieść się do czynników rządzących z prośbą, aby fundusz ten służył w dalszym ciągu tym celom, dla jakich był stworzony.

Akcję w tym kierunku prowadzi głównie Izba Rękodzielnicza w Krakowie.

Decyzja w tej sprawie leży w rękach centralnych władz warszawskich, ale jest nadzieja, że uda się fundusz ten uratować dla przemysłu drobnego w Małopolsce. Sprawą tą zainteresował się dawny poseł p. Mianowski, a między innymi także ks. poseł Szydelski. Byłby to fundusz dla popierania rzemiosł i przemysłu ludowego w Małopolsce. Powstał on z podatków tej dzielnicy i winien słuszenie tej dzielnicy służyć.

Słuszną jest również troska o rzemiosło i drobny przemysł, bo przechodzą i one ciężkie przesilenie. Stworzono wprawdzie Izby Rękodzielnicze dla ochrony interesów rzemieślniczych, ale Izby te nie zawsze rolę swą w całej pełni spełniają. Rzemieślnik nasz widzi dziś rozbite dawne cechy i korporacje, gdyż one nie mają dzisiaj żadnych uprawnień, a nie jest dość przygotowany do korzystania z nowo utworzonych Izb Rękodzielniczych. Przytem Izbom tym nie zapewniono dostatecznych przychodów na ich utrzymanie, a wyznaczono dyrektorom wysokie płace po 1.000 i 1.500 zł. Ściąganie taks od majstrów na ten cel nie przejęło się. Może i wybór ludzi do prowadzenia biura nie zawsze był najszczęśliwszy. Wszędzie potrzeba wielkiej znajomości spraw zawodowych i umiłowania swoich zadań, a o takich ludzi nie zawsze łatwo. Fundusz zatem, o jaki tu idzie, byłby dla popierania rzemiosła u nas bardzo potrzebny.

## Streszczenie przemówienia sen. M. Thulliego w toku dyskusji nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. w dniu 5. III. 1931 r.

Wysoki Senacie! Rozporządzeniem Prezydenta R. P. przeniesiono obowiązek dostarczania mieszkań dla nauczycielstwa, względnie odnośnych dodatków mieszkaniowych na gminy. Zarządzenie to spotkało się nietylko z protestami gmin, które nie mogą związać końca z końcem w swoich budżetach, a obecnie będą obciążone nowymi wydatkami, ale także i nauczycielstwo nie przyjęło tego zarządzenia z entuzjazmem. Rząd bowiem wypłacał te dodatki regularnie, a gdy teraz gminy mają je wypłacać, zachodzi pytanie, czy rzeczywiście regularnie te dodatki będą wypłacane. Zresztą taki stosunek finansowy między mieszkańcami gminy a nauczycielami nie przyczyni się także do tej atmosfery, jaka powinna w szkolnictwie panować.

Nauka w myśl Konstytucji powinna być bezpłatna, pomimo tego zaprowadzono różne opłaty np. na pomoce naukowe i od tych opłat albo nie uwalnia się nikogo, albo też od niektórych opłat uwalnia się tylko 10% ogólnej liczby uczniów. Oprócz tego nauczycielki i nauczyciele wymagają, aby dzieci przynosiły do szkoły różne przybory, które rodzice muszą kupować i to pod groźbą wydalenia ze szkoły. Rodzice, którzy nieraz nie mają sami co włożyć do ust, nie są w stanie podjąć tym ciężarom. Takie postępowanie jest przeciwne Konstytucji, która mówi o bezpłatnym nauczaniu szkolnym, a także i demokracji, gdyż pozbawia ubogich rodziców możliwości wychowania swoich dzieci.

Mam wielkie wątpliwości co do celowości zrównania programu trzech ostatnich lat szkoły powszechnej z programem pierwszych trzech lat szkoły średniej. Wszak w szkole powszechnej panuje obowiązek uczęszczania do szkoły. Uczęszczać do niej muszą dzieci i mniej i więcej zdolne, gdy przeciwnie w szkołach średnich następuje już selekcja wskutek egzaminów wstępnych. Dalej te trzy lata ostatnich szkół powszechnej są dla wielu uczni zakończeniem ich wykształcenia, gdy przeciwnie trzy pierwsze lata szkoły średniej powinny być podstawą do dalszych studjów w klasach wyższych.

Zwijanie seminarjów nauczycielskich i zakładanie kursów pedagogicznych, na które uczęszczać mają kandydaci na nauczycieli po zdaniu matury, nie wydaje mi się także celowe. Wszak nauczyciele szkół powszechnych mają uczyć dzieci w zakresie daleko mniejszym, niż nauczyciele szkół średnich. Wymaganie od nauczycieli szkół powszechnych studjów uniwersyteckich przez dwa lata pociągnąć za sobą musi także i lepsze ich wynagrodzenie, a temu zdaje mi się państwo nie poddać.

Zapewne wszyscy zgadzamy się na to, że ze szkoły powinna być wykluczona polityka. Nie sprzeciwia się to jednak temu, jeżeli nauczyciele jako obywatele państwa mają swoje własne poglądy polityczne, byleby tylko nie występowali z nimi publicznie agresywnie drażniąc, albo nie występowali z nimi w szkole. Dlatego też jestem zdania, że przy nominacjach zapatrywania polityczne nauczyciela nie powinny być, jak to się często dzieje, rozstrzygające. Mam nadzieję, że p. Minister poleci swych podwładnym urzędom, ażeby przy

nominacjach postępowali pod tym względem bezstronnie.

W szkolnictwie zawodowym, doksztalającym, wyklada się w myśl Konstytucji także religję, ale w zakresie tylko pół godziny tygodniowo. Otóż jest to oczywiście zamało i mam nadzieję, że Ministerstwo powiększy czas, przeznaczony na religję do jednej godziny tygodniowo.

Bolączką szkół wyższych jest niedostateczne uposażenie katedr w dotacje naukowe. W roku bieżącym w niektórych szkołach wyższych od szeregu miesięcy nie wypłacono wcale dotacyj naukowych dla katedr. Rozumie się — cierpi na tem przedewszystkiem nauka, a postępy nauki i posuwanie tej nauki naprzód jest nietylko obowiązkiem każdego narodu cywilizowanego, ale nauka ma nawet ścisły związek z obroną państwa. Dlatego też z przykrością dowiedzieliśmy się o skreśleniu przez Sejm 600.000 zł. z pozycji dotacyj naukowych. Komisja senacka wnosi o podwyższenie tej sumy o 250.000 zł., ale w takim razie zawsze jeszcze pozostanie ubytek 350.000 zł. który się odbije na nauce polskiej. Mam nadzieję, że Senat, który przecież ma zrozumienie dla nauki polskiej, zechce restytuować całą sumę 600.000 zł. na dotacje naukowe i taki też wniosek stawiam.

Na organizację studjów i nauki w języku ukraińskim preliminarzuje się kwotę 90.000 zł. Wolałbym, ażeby tę kwotę przeznaczono na przygotowania do utworzenia uniwersytetu ruskiego w Krakowie, czy Warszawie według uchwały Sejmu z r. 1922. Jednak tu muszę zaprotestować przeciwko urzędowej nazwie „Ukraiński Instytut Naukowy“. Według mojego zdania nie jest to po polsku. Polacy nazywają Ukrainą kraj nad Dniestrem, około Kijowa, rozróżniają Ukrainę prawobrzeżną i lewobrzeżną, ale ten kraj nie należy do Państwa Polskiego. U nas w Małopolsce Wsch. i na Wołyniu mieszkają od wieków Rusini. Nie uważam za wskazane, ażebyśmy my Polacy zmieniali nazwę narodu od wieków używaną.

Higjena szkolna ogranicza się obecnie prawie tylko do opieki lekarskiej przez lekarzy szkolnych i do kursów doksztalających dla tych lekarzy. Co się tyczy wykładów higjenu dla uczniów, to zastały one w wielu zakładach zniesione. Pod tym względem cofnęliśmy się. Jeżeli więc Rząd przywiązuje tak wielką wagę do higjenu, to niech także zechce pouczać młodzież o higjenu. Mam nadzieję, że p. Minister zechce w tych zakładach średnich, w których zniesiono te wykłady, z powrotem restytuować wykłady o higjenu, w których mieścić się będzie także nauka o szkodliwości alkoholizmu.

Na koniec proszę Pana Ministra, ażeby w wykonaniu przyjętej przez obie Izby ustawy o zniesieniu ograniczeń z powodu religji, zechciał pouczyć Konsystorz prawosławny, że przy małżeństwach nie wolno mu już powoływać się na ustawę małżeńską rosyjską, która dawała przywileje prawosławiu, że wobec tego przejście jednego z małżonków na prawosławie, nie jest jeszcze dostatecznym powodem do uznania sądu Konsystorza prawosławnego, jako sądu właściwego.

## Pomoc dla bezrobotnych.

Rząd i miasto przygotowują roboty i środki, aby wczesną wiosną można rozpocząć pracę i dać ludziom zarobek.

Ale zanim przyjdzie czas robót, rząd pospieszył w lutym z wydatniejszą, niż w styczniu, pomocą, gdyż wyasygnował Województwu lwowskiemu zamiast 40.000 sumę 75.000 zł., a nadto rozpoczyna się teraz także dla robotników sezonowych z funduszu dla bezrobotnych.

Powstał też w mieście Obywatelski komitet pomocy doraźnej dla bezrobotnych. Komisarjaty rozsyłają do właścicieli realności listy składkowe i fundusze już poczynają wpływać.

Do Komitetu weszło szerokie grono osób, a na czele stanął Dr. Poratyński, tak bardzo czynny od wielu lat na polu opieki społecznej.

Komitet zamierza wydawać bony na obiady do istniejących kuchni we Lwowie, przy ul. Teatyńskiej, Wronowskich i Zielonej i organizuje pomoc w innej także postaci. Rozmiary tej pomocy będą zależne naturalnie od wysokości wpływów.

Niestety dowiadujemy się z przykrością, że w wielu kamienicach, nawet w śródmieściu, o listach składkowych nie nie słyhać i że właściciele kamienic tą sprawą zająć się nie mają ochoty.

Jest to jednak konieczne. Żleby to świadczyło o naszych uczuciach chrześcijańskich, gdybyśmy się zamykali w sobie i pozostawiali głuchymi na głos nędzy. Niesienie pomocy jest obowiązkiem społecznym.

Tem większym dzisiaj, gdy państwo robi wszelkie wysiłki, ale nie może samo całego ogromu zła usunąć.

Akcją ratowniczą winno się zająć całe społeczeństwo. Początki już poczyniono. Dowiadujemy się, że nawet urzędnicy państwowi ze swych szczupłych i marnych poborów składają każdego pierwszego drobne datki na rzecz tych co nie mają ani pracy, ani chleba — głód i nędzę cierpią.

Akcję pomocy bezrobotnym przyjęto z należytym zrozumieniem i odczuciem niedoli.

Na apel komitetów ratunkowych pospieszyła w pierwszym rzędzie niemal cała inteligencja, składając datki w pieniądzu, odzieży i bieliźnie. Szczególnie zaopiekowano się dźwiatwą bezrobotnych, ofiarując w każdym prawie domu po jednym i więcej obiadów tygodniowo dla jednego dziecka. Prawie każdy z restauratorów fundował po kilka obiadów tygodniowo dla starszych. Wogóle społeczeństwo odczuło klęskę a przedewszystkiem odczuło przykazanie Chrystusa „Kochaj bliźniego jak siebie samego“.

Dlatego wprost niechce się wierzyć, by we Lwowie wśród właścicieli realności ta akcja miała być niezrozumiana i niepoparta.

Sprawę dokładniej zbadamy i naszym czytelnikom doniesiemy.

## Wnioski posła Stefana Bryły, a potrzeby wsi małopolskiej.

Obecne przesilenie gospodarcze odbiło się u nas w najwyższym stopniu na rolnictwie, zwłaszcza drobnem, a podobnie na drobnym handlu i rękodziele. To też stronnictwo Ch. D. a zwłaszcza poseł

**Czas odnowić prenumeratę!**

samborski, prof. Stefan Bryła w pierwszym rządzie zwrócił uwagę na tę właśnie część ludności. Stykając się z szerokimi warstwami ludności przekonał się, że np. stosowane dzisiaj płacenie wysokich kar za niepłacenie podatków jest bardziej krzywdzące niż kiedykolwiek, ludność bowiem nie ma już poprostu co sprzedać, ażeby wydestać parę groszy na ich zapłacenie. Gdy zaś wchodzi do chaty egzekutor jeden czy drugi, a gospodarz nie ma z czego zapłacić, prędzej czy później przychodzi do licytacji, która w dzisiejszych czasach jest również większą katastrofą niż kiedykolwiek. Poseł Bryła w swoich objazdach spotkał się z takim wypadkiem (w Sułkowszczyźnie pod Mościskami), że sprzedano na licytacji za dwa tysiące kilkaset złotych zagrodę, która warta była około 8.000; w długi zaś tego biednego rolnika więcej wyniosły odsetki i koszty egzekucyjne aniżeli należność i długi. Takie postępowanie prowadzi do wydziedziczenia z ziemi, a następnie rzuca wydziedziczonych w objęcia radykalizmu i bolszewizmu.

Tembardziej sprawa ta jest uciążliwa u nas w Małopolsce Wschodniej gdzie wojna przeszła kilkakrotnie i gdzie zniszczenia wojenne dotychczas nie zostały w żaden sposób naprawione. Dotychczas niema nawet w Polsce ustawy o odszkodowaniach wojennych i nieomal nikt nie myśli o tem, że ci, którzy ran wojny nie doznali, powinni czemś przyczynić się, choćby w minimalny sposób, do zaleczenia ran zadanych przez wojnę ich braciom, państwo zaś powinno ustawę odszkodowaniową przygotować i przedłożyć Sejmowi, podobnie jak to się dzieje we wszystkich państwach, przez które przeszła wojna. Sprawa ta jest tem dotkliwsza, że w wielu miejscach udzielono pożyczek na konto przyszłych odszkodowań wojennych: wszyscy pożyczki te uważali za zaliczki, których się nie będzie spłacać, a nagle teraz właśnie Bank Gospodarstwa Krajowego zażądał spłaty tych pożyczek. Wobec spadku wartości plodów rolnych spłata tych pożyczek dzisiaj równa się ruinie gospodarza.

Konieczną zatem jest rzeczą, aby pożyczki te uważać za wpłaty na konto odszkodowań i nie ściągać ich.

Również dotkliwą rzeczą jest brak tabuli, tam, gdzie została ona zniszczona podczas działań wojennych. Banki odmawiają długoterminowych pożyczek tam, gdzie tabuli niema. I znów pokrzywdzeni są tutaj najbardziej potrzebujący — ci, przez których ziemię przeszła wojna. Ponieważ zaś nie prędko doczekać się będzie można pomiarów i wprowadzenie nowych ksiąg, przeto poseł Bryła uważał za wskazane wniesienie ustawy, na podstawie której książki hipoteczne w okresie przejściowym mogłyby być zastąpione certyfikatami gruntowymi, sprawdzanymi na podstawie zeznań pod przysięgą interesowanych, a potwierdzonych przez sąd i urząd gminny.

Wreszcie konieczne okazało się żądanie, aby pożyczki udzielane wszelkiego rodzaju spółkom meljoracyjnym na 15 lat, rozłożyć na dłuższy okres.

Powody powyższe spowodowały posła okręgu samborskiego p. prof. Stefana Bryłę i jego kolegów z Klubu Chrześcijańskiej Demokracji do wniesienia szeregu wniosków, które poniżej podajemy:

1) Wniosek w sprawie ustawy o obniżeniu kar za zwłokę i odsetek za odroczenie podatków. (Nr. sejmowy 196) brzmi:

Obecne kary za zwłokę w płaceniu podatków i odroczenie tychże są anormalnie duże i powodują, w razie chwilowej nawet niemożności zapłacenia, nadmierny wzrost zaległości, tak, że szerokie sfery płatników, szczególnie w dzisiejszym kryzysie gospodarczym państwa, prowadzą często do ruiny. Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę.

Ustawa o obniżeniu kar za zwłokę i odsetek za odroczenie podatków.

Art. 1. Kary za zwłokę od wszelkich podatków nie mogą wynosić więcej niż 12% rocznie.

Art. 2. Od spłaty podatków rozłożonych na raty odsetki mogą wynosić najwyżej 8% rocznie.

Art. 3. Koszty egzekucyjne nie mogą wynosić więcej niż 2% należności podatkowej za każdą czynność egzekucyjną. Przynajmniej na dwa tygodnie przed przystąpieniem do egzekucji otrzyma kartę upominawczą.

Art. 4. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Skarbu.

2) Wniosek w sprawie odszkodowań wojennych (Nr. sejmowy 196) brzmi:

Pomimo, że od zakończenia wielkiej wojny upłynęło lat 12, zaś od wojny bolszewickiej 10, niema dotychczas ustawy o odszkodowaniach, nadmiar złego zaś Bank Gospodarstwa Krajowego żąda obecnie, w czasach tak katastrofalnych dla rolnictwa, spłaty pożyczek, jakie swojego czasu zostały udzielone na poczet odszkodowań. Pożyczki te powinny być umorzone w zupełności, gdyż w istocie rzeczy, są one właściwie tylko zaliczkami na poczet odszkodowań. Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Wzywa się rząd do opracowania i wniesienia do końca bieżącego roku ustawy dotyczącej sposobu wypłaty odszkodowań wojennych;

2) Wzywa się Rząd, aby wszelkie pożyczki, udzielone na poczet odszkodowań, uważane były za wpłaty zaliczek na poczet odszkodowań, temsamem zaś usunąć ich ściągnięcie.

3) Wniosek w sprawie ustawy o certyfikatach gruntowych (Nr. sejmowy 199) brzmi:

W wielu okolicach Państwa Polskiego zostały podczas wojny zniszczone księgi hipoteczne. Brak ich jest tem dotkliwszy, że uniemożliwia w myśl obowiązujących przepisów, udzielanie pożyczek długoterminowych tym właśnie, co ich najwięcej potrzebują. Ci zatem, najbardziej poszkodowani przez wojnę, nie tylko nie otrzymali dotychczas żadnej pomocy, ale, nadto, co do pożyczek, znajdują się w położeniu o wiele gorszem niż nieposzkodowana przez wojnę ludność państwa. Nim więc księgi hipoteczne zostaną przywrócone, należy ludności tej umożliwić przynajmniej częściowo zaciąganie pożyczek długoterminowych, przyczem za podstawę mogą służyć zeznania złożone pod przysięgą, a potwierdzone przez Sąd powiatowy i Urząd gminny. Certyfikaty wydawane na tej podstawie mogłyby określać w sposób przybliżony, co dotyczy zaś wymiaru, minimalny, obszar gruntu danego właściciela i stanowić podstawę do udzielania pożyczek długoterminowych. Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę:

### Ustawa o certyfikatach gruntowych.

Art. 1) W miejscowościach, w których księgi hipoteczne uległy całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu podczas działań wojennych, wprowadza się tymczasowe postępowanie, pozwalające na zastąpienie tych ksiąg certyfikatami gruntowymi.

Art. 2) Certyfikaty gruntowe sporządza się na podstawie złożonego pod przysięgą zeznania interesowanej osoby, które potwierdzi Sąd powiatowy i Urząd gminny.

Art. 3) Aż do wprowadzenia nowych ksiąg gruntowych na podstawie dokładnych pomiarów, certyfikaty gruntowe służą za podstawę do udzielania pożyczek długoterminowych.

Art. 4) Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Skarbu.

Wkrótce pojawią się dalsze wnioski, o których doniesiemy później.

## Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych

Po odbyciu rocznych Zgromadzeń prawie we wszystkich Związkach z wyjątkiem Związku Dozorców domowych i Właścicieli Zaprzęgów, praca w Zarządach tych Związków wre w tempie dalszym dla dobra członków. Widać wszędzie szczerą chęć i zamiłowanie do prac organizacyjnych jak również wstępywanie bardzo licznej rzeszy do Związków. Z pomiędzy Związków wybija się nowy, bo dopiero od czerwca ub. r. istniejący, Ch. Związek Pracowników i robotników miejskich. Widać tam już prawdziwą karność organizacyjną oraz napływ zapisujących się a jeśli prawdziwa praca tego Zarządu postąpi, będzie to jeden z olbrzymich Związków, gdyż składa się on z Sekcji robotników, szoferów, kontrolerów, strażników, sekwestratorów oraz akcyzników.

Prawdziwą nagrodą po całotygodniowej pracy dla członków i członkiń są niedzielne przedstawienia Sekcji Kulturalno-Oświatowej przy Zjednoczeniu Ch. Z. Z. przez dawanie przedstawień amatorskich. Jest to naprawdę bardzo mile spędzenie wieczoru, a sztuki dawane wprowadzają zebranych nieraz do łez śmiechu, przez brawurowe odtwarzanie ról amatek i amatorów. Podobny wieczór odbył się w niedzielę dnia 8 bm. na którym Kółko amatorskie dała sztukę „Ciotka Karola”, która przy wypełnionej po brzegi sali prawie bez przerwy pobudzała zebranych do śmiechu, za co też huraganowymi oklaskami nagrodziła grających.

Duszą Koła Amatorskiego jest p. Leon Bruch, jego żona pani Bruchowa oraz brat jego junior Mieczysław. Gra amatorów w zupełności zasługuje, by wystąpić na większej scenie.

## Rozmaitości

**Szwalnia na Lewandówce.** Ks. Pokrywka, proboszcz w Lewandówce, stworzył między innymi szwalnię, aby dać pracę gronu tamtejszych szwaczek. Urządził lokal, zakupił maszyny, puścił w ruch warsztat pracy. Trudniej było ze znalezieniem robót. Ale dzięki dobrym stosunkom ks. Pokrywki z kołami wojskowymi, udało mu się uzyskać już w lutym szyć białizny dla wojska, a większe zamówienie przez intendancję wojskową ma już zapewnione w nowym roku budżetowym.

Dzięki więc staraniom i zabiegom ks. Pokrywki, gro-

no dziewcząt z Lewandówki znajduje uczciwą pracę i zarobek.

Oby było jak najwięcej takich placówek.

**Budowa kościołów we Lwowie.** Z wiosną zapowiada się rozpoczęcie budowy aż trzech kościołów we Lwowie.

Na Łyczakowie górnym rozpoczyna roboty z wiosną Ks. Arc. Twardowski wraz z Komitetem Obywatelskim. Plany gotowe, plac już poświęcony, pieniędzy coś już przygotowano, ma przyjść także subwencja miejska.

Na Persenkówce ma stanąć klasztor OO. Karmelitów. Ojcowie mają również plany gotowe i fundusze poważniejsze mają być zebrane, tylko miejsce pod budowę nie jest jeszcze definitywnie ustalone. Stanie się to prawdopodobnie w tym miesiącu.

Wreszcie na Sygniówce myśli o rozpoczęciu budowy kościoła ks. proboszcz Żak, członek Rady miejskiej, znany z wielkiej energii i pomysłowości. Postawił on przeszłego roku szkołę wspaniałą poświęconą w grudniu, dawniej postawił plebanję, a obecnie chce rozpocząć budowę kościoła.

Wspominamy o tych robotach tem chętniej, że znajdują w ten sposób zajęcie bezrobotni, że liczba tychże zmaleje. Pragnęlibyśmy jeszcze, aby robotnicy nie rozpoczęli z wiosną walki cennikowej, aby nie utrudniać robót, które są tak bardzo potrzebne dla ożywienia naszego życia i ruchu budowlanego.

**Interpelacja sen. Thulliego i kolegów do pp. Ministrów Skarbu i Przemysłu i Handlu w sprawie funduszu dla popierania przemysłu i rękodzieła w Małopolsce.**

Z końcem ubiegłego stulecia powstał przy Wydziale Krajowym galicyjskim fundusz dla popierania przemysłu i rękodzieła z inicjatywy prywatnej, dotowany corocznie kwotami przez Sejm galicyjski uchwaleniami. Fundusz ten wzrósł do r. 1914 do kwoty kilku milionów koron, obecnie wskutek dewaluacji, fundusz ten zmniejszył się do 700.000 złotych.

Wskutek likwidacji Wydziału Krajowego wstrzymano używanie tego funduszu na cele, dla których był przeznaczony, a co do dalszych jego losów — nie nie postanowiono.

Wobec przesilenia gospodarczego staje się zużytkowanie tego funduszu na cele popierania przemysłu i rękodzieła Małopolski naglącem.

Dlatego podpisani zapytują pp. Ministrów:

1) Czy Ministerstwo skłonne jest fundusz ten 700.000 zł. złożyć w Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie i powołać Komitet do użytkowania tego funduszu na cele przemysłu i rękodzieła Małopolski?

2) Czy do Komitetu tego zechce powołać oprócz zastępców rządu i samorządu przedstawicieli małopolskich Izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, jakoteż Towarzystwo popierania przemysłu domowego?

Interpelanci.

**Zakaz zbiorów w szkołach.** Niedawno temu zamieściliśmy artykuł p. prof. Dr. Wolańczyka, który wskazał na niewłaściwości zbiorów w szkołach. Obecnie spieszymy donieść, że w sprawie tej, która stała się formalną plagą dla rodziców uczni, a także dla samego nauczycielstwa, pojawiło się w ostatnim numerze „Dziennika Urzędowego Min. WR. i OP.” następujące rozporządzenie min. Czerwińskiego:

„W ciągu roku szkolnego we wszystkich szkołach odbywają się zbyt częste zbiórki na przeróżne cele. Niejednokrotnie różne towarzystwa zwracają się do szkół, aby po prostu pośredniczyły w wydobywaniu pieniędzy od dzieci i ich rodziców. Połączone to jest ze stratą czasu nauczyciela i młodzieży szkolnej, a mnogość tych zbiorów wywołuje tylko zniechęcenie do tego rodzaju przedsięwzięć.

„Wobec tego unieważniam okólnik z dnia 18. czerwca 1925 r. i zabraniam urządzania wśród młodzieży szkolnej jakichkolwiek zbiórek, sprzedaży znaczków, widokówek itp. na przeróżne cele, z życiem szkolnym nie mających bezpośrednio nic wspólnego. W tych wypadkach, jeśli zajdzie potrzeba, sam będę decydował, wydając odpowiednie zarządzenia do szkół.

„Wyjątek stanowić będzie tylko zbieranie składek, wpłacanych przez młodzież szkolną na cele instytucji szkolnych, które sama młodzież zakłada i niemi kieruje, a które mają znaczenie pod względem wychowawczym”.

**Organizacja kościelna w Polsce.** W obecnym budżecie Rzeczypospolitej figuruje 17.691 etatów kościelnych, z czego na wyznania katolickie przypada 14.121, ewangelickie — 573, prawosławne — 2.968 i mahometańskie — 39. Z pośród wyznań katolickich przypada na obrządek łaciński 11.628, na grecki — 2.428, na ormiański — 65. Pod względem liczebności pierwsze miejsce zajmuje Kościół rzymskokatolicki, drugie — prawosławny, trzecie — grecko-katolicki. W ciągu ostatnich kilku lat zaszły zmiany stosunkowo nieznaczne, np. od roku 1925 wzrosła liczba etatów kościelnych o 2.273, z czego 1.907 przypada na jedno tylko wyznanie prawosławne, 366 na pozostałe wyznania.

Struktura, liczącej około 18.000 osób, organizacji kościelnej przedstawia się następująco: 11.801 etatów przypada na duchowieństwo parafjalne, mianowicie na proboszczów, rektorów kościołów filjalnych, wikarych rzymskokatolickich, oraz duchownych parafjalnych innych wyznań, 2.852 na wychowanków seminarjów katolickich (w budżetach 1926 i 1927/28) figurowało jeszcze 240 etatów alumnów wyznania prawosławnego), 257 na profesorów seminarjów i zakładów teologicznych. Wyższe etaty zajmuje 46 kardynałów, arcybiskupów i biskupów rzym.-kat., 1 metropolita i 6 biskupów prawosławnych, 6 prezesów i wiceprezesów konsystorzów ewangelickich, oraz 1 muffi muzulmański. Razem wyższe stanowiska wszystkich wyznań liczą 60 osób.

**Dekret o wychowaniu antyreligijnem w Sowietach.** Komisarjat oświecenia publicznego ZSSR. wydał w sprawie wychowania antyreligijnego specjalny dekret, wywołany przez zaobreszowane tendencje osłabienia propagandy antyreligijnej. Dekret ten zapowiada wydanie w najbliższym czasie okólnika w sprawie metod nauczania antyreligijnego w szkołach początkowych, a obecnie poleca „Sowkino” przygotowanie dwóch czy trzech filmów antyreligijnych, przeznaczonych dla młodzieży szkół niższych.

Jednocześnie sekcja wydawnictw popularnych ma zająć się przygotowaniem podręczników metodycznych i programów dla kierowników szkół, a sekcja sztuk plastycznych wraz z sekcją nauczycielską — zbadać, w jakim stopniu wydawnictwa państwowego odpowiadają wymaganiom wychowania antyreligijnego. Nie zależnie od tego, regionalne i prowincjonalne wydziały wychowania publicznego winny:

- 1) na zebraniach i konferencjach pedagogicznych zwracać uwagę na obowiązki wychowania antyreligijnego,
- 2) omawiać tę sprawę w prasie lokalnej,
- 3) wprowadzić do planu zajęć stacyj pedagogicznych badanie wychowania antyreligijnego, wciągając do tego miejscowych bezbożników związkowych,

4) nawiązać ściśle stosunki z miejscowymi oddziałami bezbożników.

Wreszcie dekret poleca komitetowi narodowościowemu zbadanie w porozumieniu ze związkiem bezbożników sprawy wzmocnienia agitacji antyreligijnej w szkołach mniejszości narodowych.

**Nowy cyniczny pomysł sowieckich bezbożników.** Sowiecka Liga bezbożników wymyśliła nowy środek propagandy antyreligijnej, równie ordynarny jak cyniczny. W Moskwie wydane zostały przez wspomnianą Ligę nowe typy kart do gry. Na kartkach tych widnieją zamiast zwykłych figur, karykatury świętych, zakonników i księży, wszystkich wyznań religijnych. Nowe te karty wydano na znacznie lepszym papierze i dano im luksusowe wykończenie. Aby kartom tym zapewnić należyty pokup, przydzielono je do sprzedaży wszystkim większym magazynom.

Każda z czterech barw, otrzymała znak innego wyznania. I tak: karo jest znakiem żydostwa, trefle kościoła ortodoksyjnego, kier — Kościoła rzymskokatolickiego, pik — znakiem mistycznych wyznań wschodniej Rosji. Jest rzeczą zastanawiającą, że w kartach nie wykorzystano możliwości ataku na wyznanie protestanckie i mahometańskie. Jeden z sowieckich funkcjonariuszy wydziału propagandy, wyjaśnił powyższy fakt tem, że w Rosji wyznawcy protestantyzmu i mahometanizmu prawie zupełnie nie grają w karty. Jednocześnie wydział propagandy przy Lidze bezbożników wydał zakaz fabrykowania w przyszłości innych kart.

**Złowrogi sen o śmierci.** Z Wilejki donoszą o ciekawym wypadku, jaki onegdaj zdarzył się we wsi Zadoroże. Miejscowy włościanin M. Kornaba opowiadał swym znajomym, że w nocy nawiedził go złowrogi sen, prorokujący mu w najbliższym czasie tragiczną śmierć. I po kilku dniach sen ziścił się. Oto podczas zwózki drzewa z lasu, Kornaba został uderzony spadającym drzewem tak silnie w głowę, że poniósł śmierć na miejscu. Wypadek ten żywo jest komentowany w całym powiecie.

**Kłęska bezrobocia.** Liczba bezrobotnych stale wzrasta. Obecnie na całym świecie już dochodzi do 18 milionów.

## Rzeczywistość.

Lubiałam stawiać zamki na lodzie,  
Budować śliczne domki karciane...  
I złote rybki łowić we wodzie —  
Puszczać ze słomki bańki mydlane.

Lecz przyszły troski codzienne, szare,  
Noce, spędzone w głodzie i chłodzie...  
Życie zabrało dziecięcą wiarę.  
I już nie stawiam zamków na lodzie. —

Prysnęły cudne bańki mydlane  
Jak każda radość krucha, zwodnicza...  
Śpiąca królowna na górze szklanej  
Dziś już nie czeka na królewicza.

Jadwiga Gostkowska.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 100 zł., pół strony 50 zł., ćwierć strony 12.50 gr., w tekście dwa razy drożej.  
Drobne ogłoszenia 10 gr. za słowo, najmniej 3.— zł.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy”.  
Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan Lewandowski.

Redaguje Komitet Redakcyjny.  
Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.